

Uniwersytety budowniczymi pojednania

W listopadzie minęło 60 lat od słynnego „Orędzia biskupów polskich do ich niemieckich braci w chrystusowym urzędzie pasterskim”, a dziś mija te same 60 lat od odpowiedzi udzielonej przez biskupów niemieckich. Korespondencja ta, mimo całego ówczesnego odium, z jakim spotkała się po obu stronach granicy, rozpoczęła – choć powolny, to jednak – dialog między dwoma tak geograficznie bliskimi i jednocześnie tak od siebie oddalonymi duchowo narodami. Lata rozbiorów, I Wojna Światowa, powstania kształtujące sąsiedzkie granice i w końcu II Wojna Światowa zrobiły swoje – odcisnęły ogromne piętno na tych, którzy przed wiekami tworzyli zaczątki wspólnej Europy. Ile trzeba było mieć odwagi i Bożej miłości, by po wojennej pożodze, która spustoszyła Polskę i większość Europy, a dodatkowo w latach komunistycznej dyktatury, napisać te słowa:

Wyciągamy do Was (...) nasze ręce oraz udzielamy wybaczenia i prosimy o nie.

Dziś, gdy oba nasze narody cieszą się nieskrępowaną wolnością, gdy wspólnie chcemy tworzyć przyszłość silnej gospodarczo i bezpiecznej militarnie Europy w ramach Unii Europejskiej oraz gwarantującego nienaruszalność państwowych granic Sojuszu Północno-Atlantyckiego, dziś właśnie o podobne, jak przed 60 laty, słowa jest bardzo trudno. Wydaje się, że to, co rozpoczęli budować biskupi polscy swoim orędziem i czemu starali się również sprostać biskupi niemieccy, odpowiadający na list 5 grudnia 1965 r. – mimo sceptycznego odbioru po stronie polskiej – dziś niepokojąco kruszeje. Słowa, które zbudowały podwalinę pod kolejny, jakże istotny, gest pojednania, który miał miejsce po 24 latach w Krzyżowej, gdzie obie strony połączyła msza święta i uścisk premierów Tadeusza Mazowieckiego i Helmuta Kohla, powoli przesłania mgła niepamięci i zubożenia.

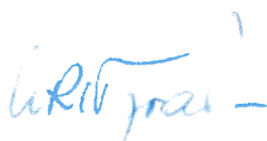
Dziś nie potrzeba nam kolejnych wzniosłych pojednawczych gestów, na miarę tych z 1965 i 1989 r. Dziś potrzeba nam wypełnienia tamtych gestów głębszą treścią, a treści tej – co zauważamy z wielkim bólem – brakuje. Brakuje też, po dwóch stronach granicy, ludzi, którzy byliby w stanie podjąć się budowania przestrzeni dialogu, zrozumienia, którzy dawaliby asumpt wspólnym projektom, którzy pierwsi zaczęliby budować mosty w miejsce odradzających się murów.

Może jest to czas, by to społeczność akademicka zaczęła nadawać ton naszym wzajemnym relacjom. Byśmy to my, przedstawiciele polskich i niemieckich uniwersytetów, dali przykład, jak budować pojednanie na miarę naszych czasów, na miarę niezwykle trudnych wyzwań, jakie te czasy niosą. Rosyjska pełnoskalowa inwazja, która zrodziła trwającą już blisko 4 lata wojnę w Ukrainie, powinna być dla nas cały czas czerwoną lampką, która tym bardziej świeci, im bardziej szukamy tego, co dzieli nasze narody – polski i niemiecki. Nie chcemy dziś powtarzać słów „próbujmy zapomnieć” z orędzia biskupów z 1965 r., choć dobrze wiemy, co miały one znaczyć, ale mówimy: „pamiętajmy, co nas łączy”; „pamiętajmy, co się dzieje, gdy stajemy po dwóch różnych stronach”. Pójdźmy za słowami ze wspólnego oświadczenia przewodniczących Konferencji Episkopatów Polski i Niemiec sprzed kilkunastu dni: „Niemcy i Polacy ponoszą dziś wspólną odpowiedzialność za Europę i świat”.

Zobowiązujemy się jako rektorzy polskich katolickich i kościelnych uniwersytetów do jeszcze głębszej współpracy z naszymi kolegami i koleżankami zza Odry. Zobowiązujemy się szukać w naszych relacjach i kontaktach tego, co może stać się szerszym spoiwem społecznym. Niech debata akademicka z udziałem młodzieży i wspólne naukowe projekty transgraniczne będą mostami przerzuconymi przez wspólną graniczną rzekę.



ks. prof. dr hab. Mirosław Kalinowski
Rektor Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego
Jana Pawła II



ks. prof. dr hab. Robert Tyrała
Rektor Uniwersytetu Papieskiego
Jana Pawła II w Krakowie



ks. prof. dr hab. Sławomir Stasiak
Rektor Papieskiego Wydziału Teologicznego
we Wrocławiu